Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

ŚRODA

12. SIERPNIA 1925.

NR. 184. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

CENY OGŁOSZEŃ:

Zwykły (inseratowy)	15 gr
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Po kronice	45 „
Na 1-ej stronicy	50 „
Drobne ogłoszenia od słowa (najmniej 10 słów).	7 „

Układ tabelaryczny 50% drożej.
Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Łatwizna czci.

(W sprawie płyt Nieznanego Żołnierza).

Codziennie przynoszą dzienniki wiadomość, że w takiem oto mieście czy mieścinie „nieznany ofiarodawca“ złożył płytę z napisem „Nieznanemu Żołnierzowi“. Na drugi dzień wybiera się do płyty pochód, wygłoszona zostaje mowa, złożony wieniec i... I co dalej? Teraz należałoby sprowadzić zwłoki jakiegoś żołnierza nieznanego, aby tę część, którą na razie na kredyt oddaje się płycie — ugruntować na czemś rzeczywistem. Ukłony wojskowe, chwila skupienia, wieńce, te wszystkie oznaki czci oddawane płycie należą się grobowcowi żołnierza; płyta czeka na grób; bez grobu pod nią cześć jej oddawana wypłowieje nader szybko, pozostanie niebawem z niej rytuał bez treści, przykre konwencjonalne kłamstwo. I tak sposobność do oddania czci rzeczy świętej, kościom żołnierskim, zostanie zmarnowana.

Należałoby więc te zadatki na grób Żołnierza Nieznanego, jakiemi są składane płyty, czemprędzej zrealizować, na miejscu każdej z nich utworzyć grobowiec, w którymby naprawdę legły kości żołnierza, który był. Ale tu właśnie wielkie pytanie: Czy faktycznie te coraz liczniejsze miasta i mieściny zdobędą się na ten — powiedzmy bez żenady — wielki bądź co bądź, wydatek, jakim jest sprowadzenie z odległych przeważnie pobojowisk i pochowanie zwłok Nieznanego Żołnierza? Czy zresztą wielką ilość czasu zużytego na przygotowanie tej uroczystości nie będzie wydatkiem nieproporcjonalnie dużym w stosunku do efektu moralnego tych obrzędów? Bo przecież patos grobów Żołnierza Nieznanego ma się wprost odwrotnie do ilości tych grobów. Jedynym takim grobem budzącym maksimum skupienia duchowego — jest grób w stolicy państwa. „Nieznaność“ nie potrzebuje, owszem, nie znosi rozdrobnienia wyrazu. — W tych bezimiennych kościach żołnierskich naród uwielbił swojego bezimiennego, swojego samotnego, swojego **każdego** człowieka, który umiał obowiązek spełnić. I właśnie owa abstrakcyjność tego przedmiotu czci narodowej najwyraźniej symbolizuje się przez **jedyność** miejsca czci. Każdego — wystarczy raz uczcić — ale za to z największym nakładem powagi. Stolica jest tu miejscem najodpowiedniejszem — ona bowiem jest jakby kwintesencją Ojczyzny. W konkretnych, mniej ważnych miejscowościach Ojczyzny jest także miejsce na wyrazy czci — ale na wyrazy czci dla konkretnych, tamecznych ludzi.

I o to idzie. Zamiast, aby miasta polskie i miasteczka wykręcały się sianem od obowiązku pamięci narodowej przez złożenie płyty Nieznanego Żołnierza, obrzęd tani i im częstszy, tem banalniejszy, a przez trudności zrealizowania grobowca wprost szkodliwy dla nastroju czci, o którą idzie — każda okolica kraju winna raczej postarać się o to, by przechować dla pamięci pokoleń, uczynić znanemi nazwiska tych wszystkich synów swoich, co oddali życie Sprawie. Każdy kościół parafialny, każda instytucja, każda uczelnia powinna być ozdobiona tablicą z nazwiskami dobrych poległych żołnierzy, co stamtąd wyszli. To każe pedagogja narodowa, dbająca o to, by żaden wysiłek ducha nie przepadał marnie dla pamięci narodowej, rozumiejąca, że naród buduje się ciągle, przykładem, murem, blaskiem cnót tych oto między nami, żywych, konkretnych ludzi dzielnych. Niech szczycą się rodziny dzieci swe prowadząc przed tablice pamiątkowe, gdzie wyryto kiedyś ich nazwisko. Niech w ustronnej wiosce jakaś rodzina włościańska wie, że ma nazwisko uszlachetnione krwią ofiarną i niech ta świadomość będzie czemś co — obliguje. A ufundowanie takiej tablicy pamiątkowej będzie uroczystością rzeczywiście poruszającą pamięć czasów wielkich i ludzi wtedy poległych. Takie tablice będą także kosztować. Ale mniej, niż ewentualne sprowadzenie zwłok nieznanych żołnierzy do wszystkich tych miejscowości, co już płytę położyły i tych, co — **owczym pędem** — zamierzają to uczynić. Ale zarazem tablice takie więcej będą kosztować, niż te wszystkie płyty, co będą leżeć napróżno, nic nie nakrywając, prócz metra gołej ziemi — kłopotliwe i zwietrzałe wyrazy czci, oddanej po linji najmniejszego oporu, tanio i bez namysłu.

Rozsądni ludzie, którym zależy na organizacji czci dla bohaterów, niechaj starają się każdy w swej okolicy, od niepamięci uchronić konkretne nazwiska dobrych żołnierzy, co tam żyli i stamtąd wyszli — i niechaj ostrzegają przed zamierzeniami „płyty N. Ż.“, bo to łatwizna szkodliwa dla czci na serjo pomyślanej.

K. L. Koniński.

Zjazd legjonistów, który się — „udał“.

Odbył się w Warszawie zjazd legjonistów. „Sprawa powrotu marszałka Piłsudskiego do armji — pisze „Robotnik“ — dominowała przez cały czas zjazdu“, z czegoby wynikało, że ktoś ten zjazd w tym celu i tak zaaranżował, by w „społeczeństwo“ wmówić, że — bez Marszałka nie może być Polski i armji. Taki był zresztą główny bieg myśli refratu pos. Miedzińskiego. W szczególności zaatakował on min. Sikorskiego, że tak konstruuje ustawę wojskową, by się w jej ramach nie mogła zmieścić „indywidualność“ Marszałka, który „stworzył (?) armję i wygrał (?) zwycięską wojnę“. Poseł Miedziński był na tyle przezorny, że nie powiedział, o którą to „zwycięską wojnę“ chodzi. Bo jeśli o wojnę bolszewicką, to zdanie o „zwycięskim“ w niej udziale Marszałka nie odpowiada prawdzie... Co wiadomo!

Zjazd uchwalił kilkadziesiąt podziękowań „za owocną pracę“ (na przyszły raz będą ordery). Zwraca uwagę, że z pomiędzy stronnictw podziękowano tylko „Wyzwoleniu“ i „Jedności ludowej“; opuszczono tyle dla Marszałka zasłużoną P. P. S. Z innych „rezolucyj“ rzuca się w oczy jedna, w której „potępiono“ (sic!) gen Sikorskiego za to, że „dla osobistej karjery politycznej“ nie chce dopuścić Marszałka do armji. P. Sikorski powinien raz zrobić porządek z tą partją warchołących wojskowych, która zapominając o subordynacji dla swej władzy wojskowej, w takich wyrazach manifestuje swoje niezadowolenie. Świadczy to zresztą o poziomie zebrania i takcie tych, którzy zjazdowi z wysoka patronowali...

Szczytem wreszcie rozgardjaszu zjazdowego był wniosek (który odrzucono), żeby założyć nową „demokratyczną partję“. (Nie udało się p. Downarowiczowi z bł. p. „dziesiątką“, możeby się udało p. Piłsudskiemu).

Sam Marszałek na zjazd przybył „na kilkanaście minut — pisze „Robotnik“. Potem odjechał i obrady potoczyły się — dalej“.

Po południu w niedzielę p. Marsz. wygłosił odczyt; „spsioczył“ w nim — jak pisze „Kurjer Poranny“ — tych, którzy „na grzbietach legjonistów wdrapali się na ministerjalne stolce, a dziś inną stronę oblicza (!) swego ukazują“. P. Marszałek, który w swych przemówieniach z lubością wraca do anatomji ludzkiej, był — jak widać — obznajomiony z rezolucją zjazdu przeciw gen. Sikorskiemu.

Po odczycie podążono do Doliny Szwajcarskiej. W czasie pochodu „śpiewano piosenki żołnierskie“ („Robotnik“) ku uciesze oczywiście setek służących. W „podniosłym nastroju“ spędzono „kilka miłych godzin“. Tyle na podstawie sprawozdań warszawskich o zjeździe, który „się udał“.

Manewry rozpoczynają się dziś.

Warszawa. (PAT.). Dziś 11 b. m. rozpoczynają się trzydniowe manewry w rejonie Brodów. W manewrach tych będą dwie strony. (Strona czerwona i strona niebieska). Po stronie czerwonych weźmie udział cztery brygady kawalerji (9 pułków), jeden pułk strzelców, trzy dywizje arytierji konnej i bronie połączone. Po stronie niebieskiej początkowo jedna brygada kawalerji (trzy pułki), z dwoma szwadronami KOP., jeden pluton strzelców, dywizjon artylerji konnej z trzema plutonami samochodów pancernych, pluton ciężkich karabinów maszynowych z broniami pomocniczemi.

Założenie manewrów polega więc na działaniach kawalerji o znacznej przewadze liczebnej i na próbie odparcia tego ataku przez kawalerję znacznie słabszą liczebnie, wspartą działaniem piechoty i silnemi środkami technicznemi.

Atak czerwonych idzie od Dubna na Brody, ku którym cofną się niebiescy, starając się opóźnić posuwanie się nieprzyjaciela naprzód na linji rzeki Płoszówki, poczem zatrzymać go pod Brodami.

Na manewry wyjechały z Warszawy cztery pociągi specjalne, z których jeden odjechał w sobotę po południu, trzy zaś wczoraj o godzinie 11.35. Pojechali w nich p. minister spraw wojskowych, szef sztabu, oficerowie sztabu i goście zagraniczni, oraz przedstawiciele prasy i wojskowości, biorący udział w manewrach w charakterze gości.

Armja polska — najlepsza w Europie.

Warszawa. (Telef. wł.) Generał łotewski Radwin, przedstawiciel armji łotewskiej na manewry polskie, przybył do Warszawy. W wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy, wyraził się on, że z zadowoleniem zobaczy manewry armji polskiej, która słynie jako najlepsza w Europie i ustępuje chyba tylko francuskiej.

15·2 mil. na budowle.

WARSZAWA OTRZYMAŁA 11.9, A KRAKÓW TYLKO 1.1 MILJ. POŻYCZEK BUDOWL.

Warszawa. (Telef. wł.) Ogółem do dnia dzisiejszego Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił na cele budowlane 225 pożyczek w ogólnej sumie 15.2 mil.

Do 10 b. m. centrala Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie udzieliła 157 pożyczek na sumę 11.9 milj. Oddział w Krakowie udzielił 16 pożyczek w sumie 1.1 mil., we Lwowie 42 pożyczek 2 milj., w Poznaniu 10 pożyczek 600 tysięcy.

Cofnięcie ulg podatkowych

STOSOWANYCH W ZWIĄZKU Z NIEURODZAJEM.

Warszawa. (Telef. wł.) W związku z zeszłorocznemi nieurodzajami stosowano ulgi podatkowe, a nawet Ministerstwo skarbu ostatnio na okres lipcowy i sierpniowy zarządziło wstrzymanie kroków egzekucyjnych. Wobec świetnych urodzajów, Zarząd skarbowy z powodu ogromu potrzeb państwowych nie będzie udzielał odroczeń i dnia 1 września zarządzi ściągnięcie zaległych należytości.

Płatnicy winni przeto we własnym interesie przygotować gotówkę, dalsze bowiem zaległości nie mogą liczyć na uwzględnienie.

Przypomnieć należy, że termin płatności pierwszej raty podatku gruntowego upłynął z dniem 15 kwietnia b. r., a podatku dochodowego z 30 czerwca. Obecnie Ministerstwo skarbu wydało energiczne zarządzenia, celem uzyskania koniecznych dla państwa funduszów z zaległych podatków.

Krytyczne położenie Abd el Krima.

Fez. (PAT.). Na zachodzie Kaid Haddau-Riffi nakazał pospolite ruszenie szczepu Dżeballah w strefie hiszpańskiej, celem wzmocnienia kontyngentu wojskowego, znajdującego się w okolicy Sarzarni, który otrzymał rozkaz utrzymania się za wszelką cenę i przyspieszenia robót fortyfikacyjnych. Oule, Bedde, Beni. Mesquilda, w których zamieszkuje 173 rodzin, uznały suwerenność francuską. Grupa ruchoma uwolniła od nieprzyjaciela obszar, znajdujący się na północ od Dżebal Sarzar. Nieprzyjaciel usiłował napróżno posunąć się do Bourle-Loukhos, lecz zmuszony został do cofnięcia się w nieładzie, ścigany przez artylerję francuską i lotników hiszpańskich. Na środkowym odcinku potwierdza się wiadomość o ewakuacji Dżebel, Amergou. Na odcinku wschodnim zaznacza się ożywiona działalność lotnictwa. W rejonie Dżebel Amseft nieprzyjaciel napróżno starał się przeszkodzić zaopatrzeniu w żywność Timzought.

Marsz. Petain o sytuacji.

Paryż. (PAT.). Painleve przedstawił prasie konkluzje raportu marszałka Petaina. Marszałek wykazuje, że wojska francuskie, początkowo nie zbyt liczne, miały uciążliwe i trudne zadanie powstrzymania improwizowanych ataków przeciwnika, który się okazał nadspodziewanie silnym. Wśród nieprzyjaciela znajdowali się Riffeni dyssydenci, oraz 30—40 tysięcy nastrojonych wojowniczo górali wytrzymałych, doskonale znających teren, posiadających armaty, karabiny maszynowe, oraz obfitość amunicji. Oddziały manewrujące musiały zabezpieczyć posterunki i zaopatrzyć je w żywność, względnie cofnąć je i rozpocząć akcję, celem powstrzymania powstańców, zagrażających Fezowi i starających się o zajęcie dróg wiodących do Algieru. Przybycie nowych posiłków pozwoli na wycofanie oddziałów, walczących już od trzech miesięcy, oraz na ukończenie przygotowań, mających na celu rychłe odrzucenie przeciwnika, przywrócenie autorytetu francuskiego na zajętych obszarach, oraz stworzenie solidnej organizacji, zabezpieczającej od nowych najazdów. Raport kończy się wyrażeniem uznania dla marszałka Lyautey, przyczem marszałek Petain podkreśla, że nieprzyjaciel nie zdołał dotrzeć do żadnych ośrodków, mających znaczenie polityczne. Fez i Taza są zabezpieczone przeciw wszelkim usiłowaniom przeciwnika. Wewnątrz Marokka ludność pozostaje wierną Francji.

Rokowania londyńskie.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj rozpoczęły się rokowania londyńskie. Odbywają się one w trzech grupach. Pierwszą stanowią ministrowie spraw zagranicznych, drugą podsekretarze stanu, trzecią rzeczoznawcy-prawnicy, którzy będą oszacowywali projekt paktu bezpieczeństwa.

Przedstawiciel Belgji, Rollin, przybył wczoraj do Londynu.

Czułości łotewsko-litewskie.

Ryga. (PAT.). W przemówieniu, wygłoszonem do przedstawicieli prasy, minister spraw zagranicznych Łotwy, Mejerowicz, omówił rezultaty swej podróży po Europie. O pobycie swoim w Kownie oświadczył minister Mejerowicz: W Kownie osiągnięto porozumienie w sprawie zawarcia konwencji arbitrażowej w myśl podpisanego przezemnie pierwszego lipca b. r. z litewskim ministrem spraw zagranicznych, Czarneckiem protokołu. Celem tej konwencji jest zabezpieczenie podstaw owych zasad Ligi Narodów i zrealizowanie pragnień większego zbliżenia państw bałtyckich.

W dziedzinie gospodarczej uzyskałem zgodę na zawarcie układu gospodarczego. Układ ten będzie oparty na podstawie obustronnych możliwie największych ułatwień. Oba te układy polityczny i gospodarczy mają być podpisane w Rydze, równocześnie jednak nie później, jak 1 maja 1926 r. Łotwa pragnęłaby zawrzeć z Litwą całkowitą unję celną, Litwa nie okazuje jednak dotąd w tym kierunku ani ochoty, ani zainteresowania.

—oOo—

POSIEDZENIE RADY BANKU POLSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Rada Banku Polskiego na wczorajszem posiedzeniu, na którem przewodniczył prezes Karpiński, po sprawozdaniu dyrekcji Banku, uchwaliła, na wniosek dyrekcji, w miejsce zmarłego ś. p. Augusta Chońskiego, zamianować dyrektorem oddziału warszawskiego dotychczasowego naczelnika centralnej księgowości, p. Bolesława Ostrzechowskiego.

—oOo—

Bunt w Syrji zostanie stłumiony.

Paryż. (PAT.) Korespondent „Temps“ z Beyruth donosi iż powstanie w Syrji wybuchło niewątpliwie pod wpływem emira Transjordanji, Abdullaha. Obecnie wojska francuskie są dostatecznie silne, aby stłumić bunt. Niepowodzenia Francuzów — zaznacza dalej korespondent — nie były tak wielkie, jak przedstawiała prasa angielska, a straty nasze są o wiele mniejsze, niż te, o których głosiły źródła angielskie.

Paryż. (PAT.) „Temps“ pisze: Należy się wystrzegać od przeceniania znaczenia buntu Druzów, który nie wykracza poza ramy zamieszek ściśle lokalnych. Rozmiary strat, które zostały odpowiednio przesadzone przez nieżyczliwych informatorów, nie są jeszcze dokładnie znane, lecz w każdym razie nie przyczynią się do naruszenia pokoju na obszarach pozostających pod mandatem francuskim. — „Temps“ kończy: Nasuwa się w danym wypadku konieczność energicznej akcji policyjnej, na której powodzenie nie trzeba będzie długo czekać, jeżeli sprawa prowadzona będzie w sposób zdecydowany. Francja nie uchyli się przed swem zadaniem: grabieżcy otrzymają rychło zasłużoną karę.

Anglja podburza ludność Syrji!

Paryż. (Telef. wł.) „Le Journal“ publikuje sensacyjną wiadomość o wrogiej działalności Anglji przeciw Francji na terytorjum Syrji. Ostatnia umowa w sprawie Bliskiego Wschodu została niechętnie podpisana przez Anglję. Obecnie rząd angielski przez oddaną sobie rodzinę arabską Husseinów szerzy niepokoje i wspiera powstanie. Niezależnie od tego roi się w Syrji od całego szeregu angielskich agentów, podburzających miejscową ludność.

Irak pod protektoratem Anglji?

Londyn. (PAT.). Rada Ligi Narodów zajmie się, jak przypuszczają, podczas wrześniowej sesji w Genewie, sprawozdaniem komisji delimitacyjnej w sprawie granic tureckiego Iraku. W tutejszych kołach politycznych liczą się z prawdopodobieństwem przychylenia się Rady Ligi do wniosku komisji, proponującego stworzenie z obszaru spornego terytorjum mandatowego. W tym wypadku mandatarjuszem Ligi byłaby Anglja. Czas trwania mandatu przedłużonoby przytem z lat 4-ch do lat 25. Dotychczas trudno jest jednak przewidzieć, jakie stanowisko zajmie w tej sprawie rząd angielski.

„Manchester Guardzian“ przyznaje, że komisja wypracowała swój memorjał, zachowując wiele ostrożności i wskazuje na opinję tej komisji, domagającą się przyłączenia wilajetu Mossulskiego do terytorjum Iraku. „Times“ zauważa, że obszerny raport komisji bierze pod uwagę sprawozdania, traktujące już poprzednio o sprawie granic Iraku. Dziennik stwierdza, że komisji udało się wreszcie wyciągnąć z prac swych wniosek, pełen słuszności.

—oOo—

STRÓJ SĘDZIÓW TRYBUNAŁU ADMIN.

Warszawa. (Telef. wł.) Rada ministrów wydała rozporządzenie o stroju urzędów prezesa i sędziów trybunału administracyjnego. Strój ten stanowi toga i biret prawdopodobnie fioletowego koloru, nadto dla przewodniczącego przepisano łańcuch z godłem państwowem. Przepisy ustalone w sposób powyższy wejdą w życie 1 listopada b. r.

—oOo—

STUDENCI FRANCUSCY W KRAKOWIE.

Dziś w nocy przybyła do Krakowa drogą na Wiedeń wycieczka profesorów i studentów uniwersytetu katolickiego w Lille.

Ugoda serbsko-chorwacka.

Znane oświadczenie Pawła Radicza, odczytane w skupsztynie belgradzkiej dnia 27 marca b. r., powstanie nowej większości rządowej, złożonej z radykałów Pasicza i chłopskiej partji Radicza, dalej ekspose zrekonstruowanego na tej podstawie rządu, z dnia 13 lipca b. r., zostało powitane w części prasy europejskiej jako — „pojednanie Chorwatów z Serbami". Należy jednak wątpić, czy ten termin odpowiada istocie rzeczy. „Pojednanie" dwóch narodów, wiodących od dawna spór ze sobą, dokonuje się nie na drodze układu przywódców, choćby o takim autorytecie, jaki posiadali dotąd w swoich obozach: Pasicz i Stefan Radicz.

By było głębokie, a nie powierzchowne, muszą się na nie złożyć lata, dziesiątki lat zgodnej współpracy, na zaufaniu i ułożeniu interesów opartej. Nie tylko zaś, że tej współpracy między Serbami i Chorwatami nie było w ostatnim czasie, ale nie było jej nigdy. A w czasie wojny światowej rozdźwięki między obydwoma narodami doszły do ostatecznych granic, kiedy chorwackie pułki, znane z bezgranicznego przywiązania do Habsburgów, odznaczyły się w niszczeniu Serbji. Takie wypadki nie mijają bez wrażenia; ich wspomnienie podsyca obustronną nienawiść, a ta żłobi przepaść między dwoma narodami, której nie usunie kompromis polityczny.

Drugą przyczyną, która „pojednanie" Serbów z Chorwatami podminowuje, jest różnica cywilizacyjna między obydwoma narodami. Serbja — zrośnięta z cywilizacją bizantyjską, schizmatycką; Chorwacja — wychowana na kulturze łacińskiej, rzymsko-katolickiej. Nie trzeba przypominać, jakie oburzenie chorwackiej ludności wywoływał minister wyznań i oświaty, Pribicewicz, swojemi rozporządzeniami, zwróconemi przeciw katolicyzmowi. Wprawdzie tego długoletniego współpracownika poświęcił Pasicz na ołtarzu ugody z Chorwatami. Duch jego jednak pozostaje nadal; jest bowiem konsekwencją tych kulturalnych różnic, które wytworzyły wieki.

Czemżeż więc w takim razie jest kompromis Radicza z Pasiczem?

Jest zwyczajnym układem politycznym, — **układem między dwoma stronnictwami**, którym się walka sprzykrzyła, a nie jest — „pojednaniem dwóch narodów".

Zarówno Pasicz, jak i Radicz czuli się walką 5-letnią zmęczonymi. Radicz nie uznał konstytucji centralistycznej widowdańskiej; niespokojny duch uniósł go nawet do walki z państwem S. H. S., skutkiem czego zakosztował więzienia. Przy ostatnich wyborach (w lutym bież. roku) starł się w ostrej walce z Pasiczem. Wreszcie dopiero w więzieniu zrozumiał, że ostatni jego pomysł stworzenia „Federacji państw bałkańskich", w którejby Chorwacja figurowała jako związkowa republika, niema najmniejszych szans realizacji. Dlatego skłonił swojego bratanka, Pawła, do pertraktacyj z rządem. A bodaj, czy nie chęć wyjścia na wolność, była głównym motywem, dlaczego tak gwałtownie parł do ugody!?

I Pasicz również przekonał się o bezskuteczności dalszej walki. Utwierdziły go w tem ostatnie wybory. Radicz uzyskał wprawdzie o trzy mandaty mniej, niż w 1923 r., ale za to o 60 tysięcy głosów więcej. Było to dla bystrego polityka wystarczającym dowodem na to, że separatyzm chorwacki nie ginie, ale się utrwala.

Ugoda więc nastąpiła. Nawet rzecz znamienna — bez wielkich trudności. Radiczowcy bez wahania podpisali zgodę na konstytucję, kontentując się w zamian za to przyrzeczeniem „reformy agrarnej" i powolnej decentralizacji państwa. Po raz pierwszy w dniu 21 lipca sprezentowała się nowa większość przy uchwalaniu votum zaufania dla nowego rządu.

Czy się ta ugoda utrzyma?

Zależeć to będzie w pierwszym rzędzie od Pasicza, od tego, czy odstąpi od swej centralistycznej polityki i czy przyrzeczeń dotrzyma. Zależeć będzie także od samej ludności chorwackiej, w imieniu której porozumienie było zawierane. Ta zaś — o ile wierzyć doniesieniom prasy słoweńskiej — zawartej ugodzie — żeby nie powiedzieć za dużo — dziwi się. Niezrozumiałą jest dla niej ostatnia metamorfoza obydwu Radiczów. Zwraca się więc w stronę „Zjednoczenia chorwackiego", prowadzonego przez pos. Trumbicza, które było dotąd najzacieklej (i skutecznie) zwalczane, przez Radicza za — serbofilstwo! Czy za tem zdziwieniem nie pójdą inne uczucia? Najprawdopodobniej!

Nawet wśród radykałów serbskich zdania są podzielone co do wartości ugody. Ci, którzy znają Radicza lepiej, twierdzą, że — wyprowadził Pasicza w pole. Najbliżsi tylko przyjaciele premjera podzielają jego optyzmizm lub wyrachowanie. Ilustracją tych nastrojów jest wiadomość wiedeńskiej „Neue Freie Presse" o mowie, w której uwolniony z więzienia Stefan Radicz, bardzo zresztą oględnie dał do zrozumienia słuchaczom, że „ugodę" uważa za przyznanie się radykałów do błędów w polityce chorwackiej. Wywołało to w kołach radykalnych ostre zastrzeżenia, a nawet groźby, że tego rodzaju przemówienia mogą zupełnie rozbić osiągnięte porozumienie.

Dlatego — reasumując powyższe uwagi — **trzeba stwierdzić, że ugoda Radicza z Pasiczem nie oznacza jeszcze likwidacji kwestji chorwackiej w ramach S. H. S., jest pierwszym krokiem, którego skutki mogą być równie dodatnie, jak i ujemne. W naszych czasach bowiem narody nie zwykły zatracać swych odrębności.** Raczej je potęgują. A Chorwaci są — narodem i to narodem, który w tym właśnie roku święci 1000-lecie powstania swego państwa. **W. Z.**

Mocna pozycja faszyzmu.

(Zwycięstwo ekstremistów w faszyźmie. — Leggi fascistissime. — Komisja Solonów i reforma ordynacji wyborczej. — Ustąpienie Orlanda).

Faszyzm triumfuje i mógł sobie pozwolić nawet na dekret amnestyjny. Ostatnie wypadki życia politycznego we Włoszech zupełnie usunęły opozycję z pola widzenia. Zakończony w tych dniach kongres partji faszystowskiej, odbył się z błyskawiczną szybkością w paroksyzmach entuzjazmu.

Wszystkie wnioski Mussoliniego i innych wodzów przyjmowano jednogłośnie, bez protestów i nawet bez dyskusji. Prawdziwym triumfatorem kongresu był faszysta Farinacci, powołany jednogłośnie ponownie na sekretarza generalnego partji. Jemu też kongres polecił nominację członków dyrektorjatu partji. Farinacci z tego skorzystał i powołał do dyrektorjatu takich samych, jak on ekstremistów. Zamykając kongres, Mussolini oświadczył, że faszyzm nigdy jeszcze nie był tak silny, jak obecnie.

Mniej więcej taki sam charakter miały ostatnie posiedzenia przedferyjne parlamentu. Omawiano na nich i uchwalono trzy ustawy, które zyskały we Włoszech nazwę **leggi fascistissime**, to jest prawa ultra — faszystowskie.

Jedno z tych praw dotyczy prasy, zwężając dotychczasowy zakres wolności słowa drukowanego, drugie daje rządowi prawo usuwania opozycyjnie usposobionych urzędników z wyjątkiem sędziów i profesorów. Obie te ustawy omal nie skłoniły opozycji awentyńskiej do nagłego powrotu do izby w celu protestowania. Ale odruch ten trwał tylko bardzo krótko, poczem opozycja zasnęła dalej w swojem dobrowolnem wygnaniu na Awentynie.

Trzecią ustawą należącą do trójcy ultrafaszystowskiej jest rozszerzenie pełnomocnictw rządu do wydawania dekretów koronnych bez parlamentu.

W ten sposób, jak widzimy, całkowity triumf Mussoliniego znalazł wyraz jaskrawy w ustawodawstwie. Czując swą siłę, partja rządząca mogła pokazać z jednej strony swoją wspaniałomyślność, której wyrazem jest wspomniany dekret amnestyjny, z drugiej strony faszyzm, opierając się o swoją wszechwładzę, szykuje się do utrwalenia jej ustawowego.

Izba w myśl wniosku faszystów powołała jeszcze przed paru miesiącami specjalną komisję piętnastu, która nazywa się popularnie komisją Solonów dla rewizji konstytucji Cavoura. Prace komisji zbliżają się ku końcowi. Zasadniczą podstawą projektu „Solonów" jest zupełna zmiana ordynacji wyborczej. Całą ludność dzieli **projekt na trzy klasy: przedsiębiorców, robotników i inteligencję.** Projekt, jak widzimy, bardzo śmiały. Aby jednak zmiana nie była zbyt nagła, komisja Solonów proponuje, żeby najbliższe wybory odbyły się w połowie na zasadzie dotychczasowej ordynacji, a w połowie na zasadzie nowego projektu.

Oryginalność projektu, którego głównym twórcą jest profesor filozofji Gentile, wywołała, jak słychać, rozłam wśród Solonów i część ich podaje votum separatum w sprawie trjady stanowej. Decyzję ostateczną powziąć ma sam Mussolini.

W związku z powyższemi faktami, jako ich konsekwencja, pozostaje złożenie mandatu przez jednego z trzech przywódców liberalizmu włoskiego. Ma to być protest przeciw wynikowi wyborów komunalnych w Palermo, które przyniosły bezwzględne zwycięstwo faszystom, dzięki terrorowi i powstrzymaniu się masy wyborców od głosowania.

Wszystko to oznacza dalsze wzmocnienie się faszyzmu i stanowiska Mussoliniego, a natomiast bezsilę opozycji awentyńskiej, która swojemi papierowemi protestami raczej podnosi jeszcze autorytet obecnych rządów Włoch.

L. Z.

Rzym. (PAT.). Podczas gdy dzienniki faszystowskie nie przywiązują rzekomo żadnego znaczenia do ustąpienia Orlanda, organy opozycyjne omawiają tę sprawę szczegółowo i usiłują w zachowaniu się poszczególnych stronnictw doszukać się śladów zwiastujących zmiany z tem związane. Z deklaracji, zebranych w kołach niezależnych kombatantów „Tribuna" stara się wywnioskować, iż elementy te, **które należały do opozycji bardziej biernej, przejdą do opozycji awentyńskiej.** Na razie jednak deputowani związku kombatantów ograniczają się do uchwalenia porządku dziennego, wyrażającego solidarność i sympatje dla Orlanda.

O czem piszą inni?...

Ustępstwa dla żydów. — Alfabet łaciński w szkołach białoruskich. — Socjaliści grożą komunistom odwetem. — Podwójna etyka.

„Nowy Dziennik" pisze, że „przygotowania do wprowadzenia w życie postulatów żydowskich dotyczących uregulowania organizacji gmin żydowskich w b. Kongresówce, na Kresach wschodnich i Małopolsce, przewidziane w tak zwanej polsko-żydowskiej ugodzie, są w pełnym toku".

A „Nasz Przegląd" zaś donosi, że pos. Wygodzki uzyskał od p. St. Grabskiego obietnicę **zniesienia przymusu wykładania historji i geografji po polsku w pierwszej i drugiej klasie zakładów naukowych** z językiem wykładowym żydowskim lub hebrajskim. Obiecał też p. min. Grabski, że żydowskie szkoły zawodowe otrzymają zapomogi rządowe. Min. Grabski przygotowuje też cały szereg innych reform. Między innemi postanowił wprowadzić alfabet łaciński do szkół utrakwistycznych polsko-białoruskich oraz czysto białoruskich.

„Sfery rządowe — pisze „Słowo" — opowiedziały się za alfabetem łacińskim i jako pierwszy krok na drodze do realizacji pomienionej koncepcji, ministerstwo oświaty poleciło prof. Lubicz-Majewskiemu opracowanie elementarza i pierwszych czytanek białoruskich, dla użytku szkół utrakwistycznych (w dalszym ciągu zamierzonem jest wydanie w tenże sposób i innych podręczników białoruskich nietylko szkolnych, lecz również i gimnazjalnych".

Alfabet łaciński panował na Białorusi niepodzielnie aż do roku 1905; wtedy dopiero zaczęły się pojawiać książki białoruskie drukowane „grażdanką". Rozporządzenie Min. W. R. i O. P. przywróci więc alfabetowi łacińskiemu dawne stanowisko.

„Rzeczpospolita" demaskuje podwójną etykę „Robotnika", który potępił projekt brania zakładników wśród krewnych dostojników bolszewickich, a równocześnie ogłosił następującą uchwałę socjalistycznego Okręg. Kom. Robotniczego:

„Ewentualne wystąpienia terorystyczne partji komunistycznej przeciwko naszym towarzyszom byłyby początkiem walki bratobójczej pomiędzy robotnikami.

W. O. K. R. oświadcza, że jakiekolwiek wystąpienia terorystyczne z czyjejkolwiek strony przeciwko naszym towarzyszom, spotkają się ze strony P. P. S. ze zdecydowaną kontrakcją".

To znaczy, że na terror odpowie P. P. S. terrorem. Wtedy nie będzie to żadną nielegalną akcją. Ale tylko wtedy, gdy komuniści zaczną napadać na P. P. S-owców. Byłaby to rzeczywiście bratobójcza walka, ale między dwiema czerwonemi partjami, nie zaś — jak twierdzi „Robotnik" — między robotnikami. Nie robotnicy, lecz głównie agitatorzy żydowscy zwerbowani przez Moskwę tworzą Kom. Partję Polski. „Burżujów" socjaliści nie chcą bronić, zato „swoi" są nietykalni.

KRONIKA KRAJOWA.

Bydgoska uroczystość „Nieznanego Powstańca".

W ubiegłą niedzielę obchodziła Bydgoszcz piękną uroczystość przeniesienia zwłok Nieznanego Powstańca Wielkopolski. Po Mszy świętej na cmentarzu, trumnę ze zwłokami Nieznanego Powstańca ustawiono na armatniej lafecie. Uformował się pochód, który utworzyło bractwo strzeleckie, z kolei postępowały stowarzyszenia, korporacje i związki ze sztandarami i wieńcami, Halerczycy, Sokoli, skauci, oddział 16 p. ułanów, policja, związek powstańców i wojaków i inni. Lafetę z trumną eskortowali ułani i członkowie związku byłych powstańców. Za trumną postępowali przedstawiciele władzy, z wojewodą Bnińskim, gen. Dowbor Muśnicki i inni. Pochód przeciągnął głównemi ulicami miasta, wśród szpaleru publiczności, na plac Kościelskich, gdzie **nastąpiło złożenie zwłok pod płytą Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego.** Po krótkich egzekwiach złożono przy wtórze salwy karabinowej trumnę do grobu. Gen. Dowbor Muśnicki w krótkiem przemówieniu złożył hołd całej organizacji powstańców, zaznaczając, że grób ten kryje nie szczątki nieznane, lecz symbol tych, którzy wiarą w niepodległość Polski oddali życie, świecąc przykładem ofiarnej miłości ojczyzny.

Prezydent miasta Śliwiński, przyjmując w imieniu miasta grób Nieznanego Powstańca, zapalił przed grobem wieczny ogień. Uroczystość zakończyła się defiladą.

Lublin — Nieznanemu Żołnierzowi.

Wzorem szeregu miast polskich złożono w Lublinie na Krakowskiem Przedmieściu płytę ku „czci Nieznanego Żołnierza", tuż przed pamiątkowym kamieniem 3 Maja. Miejsce, gdzie złożoną została płyta, przystrojono w kwiaty, chorągwie o barwach narodowych i oświetlono pochodniami; obok stanęła warta honorowa wojskowa i warta „Sokołów".

Wykrycie zamachowców starogardzkich?

NALEŻĄ ONI DO PRUSKIEJ ORGANIZACJI.

Rozeszły się pogłoski, że władze polskie wpadły na trop sprawców katastrofy starogardzkiej. Ślady te prowadzić mają **do tajnej organizacji militarystycznej, pruskiej organizacji słynnego Eberhardta.** Członkowie tej organizacji, zwanej „Consul", mieli odbyć na kilka dni przed katastrofą specjalną poufną naradę, na której miano omawiać szczegółowo zamach. Natychmiast po katastrofie odbyć się miało ponownie tajne posiedzenie członków tej organizacji („Consul") w Poznaniu, w najgłębszej tajemnicy. Na posiedzeniu tem **wyrażać miano** zadowolenie z udanego zamachu kolejowego, stwierdzając, że plan udał się całkowicie. Władze policyjne prowadzą w tej sprawie energiczne śledztwo i przesłuchują licznych świadków.

OTWARCIE III. MOSTU W WARSZAWIE. Onegdaj odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie Mostu Poniatowskiego na Wiśle. Przecięcia symbolicznej wstęgi dokonał prez. miasta Jabłoński w towarzystwie władz i gości, poczem pierwszy przeszedł przez most, witany gromkiemi oklaskami przez zebranych licznie po drugiej stronie mostu mieszkańców Pragi i Saskiej Kępy.

NOWY SZYB GAZOWY W DROHOBYCKIEM. Dnia 30 lipca b. r. na terenie drohobyckiego okręgu górniczego, w miejscowości Daszawa, został dowiercony nowy szyb gazowy „Dawasza I.", którego produkcja na podstawie pobieżnej oceny, wysosi około 100 metrów sześciennych gazu na minutę. Produkcje uzyskano w głębokości 753.5 m.

ARESZTOWANIE DZIAŁACZY KOMUNISTYCZNYCH W KIELECKIEM. Podczas przeprowadzonej obławy policyjnej w okolicach Strzemieszyc w woj. kieleckiem, zostali zatrzymani dwaj podejrzani osobnicy, u których podczas osobistej rewizji znaleziono większą ilość druków komunistycznych, sztandar komunistyczny, przygotowany do zawieszenia na drutach, oraz broń palną. Po sprawdzeniu okazało się, iż są to od dłuższego czasu poszukiwani działacze komunistyczni Piotr Szkulak i Stanisław Rydzyk.

Administrator diecezji wileńskiej.

Kapituła wileńska, na skutek opróżnienia stolicy biskupiej opróżnionej przez rezygnację ks. biskupa Matulewicza, wybrała onegdaj wikarjuszem kapitulnym, t. j. administratorem diecezji, biskupa-sufragana, ks. Kaz. Michalkiewicza.

Urodzony w roku 1865, wyświęcony na kapłana w 1888, a na biskupa w r. 1923, ksiądz Kazimierz Michalkiewicz był najpierw proboszczem w Mińsku, potem kanonikiem kapituły katedralnej w Wilnie, a po wyniesieniu ówczesnego ks. Edwarda Roopa na arcybiskupa mohylowskiego, Stolica Apostolska, nie mogąca dojść do porozumienia z rządem rosyjskim w sprawie obsadzenia biskupstwa wileńskiego, mianowała administratorem diecezji wileńskiej ks. prałata Kazimierza Michalkiewicza. W tym charakterze położył ks. Michalkiewicz wielkie zasługi. Okazał niezmiernie wiele męstwa podczas okupacji niemieckiej. Śmiało opierał się żądaniom władz niemieckich wojskowych, które niejednokrotnie wkraczały w sprawy wewnętrzne Kościoła katolickiego. Dawało to powód do prześladowań i przykrości, aż ostatecznie ks. administrator Michalkiewicz został gwałtem wywieziony do Niemiec i osadzony w klasztorze Benedyktyńskim w Marienach. Dopiero klęska niemiecka (listopad 1918) zwróciła mu wolność. Od lat dwóch spełnia ks. Michalkiewicz obowiązki biskupa-sufragana wileńskiego, otaczany szacunkiem duchowieństwa wiernych i całego katolickiego społeczeństwa w Polsce.

Na kresach rośnie sekciarstwo.

„Gazeta Poranna" w artykule wstępnym zamieszcza szereg uwag o niepokojącym rozwoju sekciarstwa na Kresach. Małopolska Wschodnia pokryta jest siecią wiosek, posiadających własne zbory, własnych księży i wielu członków. Kresy północno-wschodnie posiadają już wsie, w których większość mieszkańców przeszła na nowe obrządki religijne. Najbardziej intensywną pracę uprawiają sekty anglikańskie, jak metodyści, menonici, adwentyści i kwakrzy. W armji polskiej znajduje się wielu sekciarzy, którym ich przekonania nie pozwalają na noszenie i używanie broni i przydzielanie ich do specjalnych formacji. „Gazeta Poranna" obawia się udziału czynników postronnych w tej sekciarskiej agitacji, oraz zaznacza potrzebę kontrakcji ze strony państwa.

Z dnia politycznego

Polityk czeski o „imperjalizmie" Polski.

W łódzkiej „Republice" pisze Wł. Studnicki o stanowisku czeskiego polityka, Kramarza, do Polski. Cytuje jego mowę, którą ten mąż stanu wygłosił w praskim klubie rosyjskim przed niejakim czasem, a której najcharakterystyczniejszy ustęp brzmiał:

„Razem z Beneszem reprezentowałem na konferencji pokojowej interesy czeskie, gdzie broniąc interesów czeskich, broniliśmy razem z Beneszem interesów Rosji. Udało się to na razie w ten sposób, że dla przyszłego połączenia z wielką odrodzoną Rosją narodową posiadamy korytarz słowacki. Przez to spełniły się tylko częściowo nasze dawne marzenia **o połączeniu terytorjalnem z ukochaną przez nas ziemią waszą.** Wprawdzie plany nasze zostały pokrzyżowane częściowo wobec imperjalistycznych dążeń polskich (zabór przez Polskę Małopolski Wschodniej), częściowo zaś przez Rumunję (zabór Bukowiny). Lecz są to chwilowe sukcesy polityki polsko-rumuńskiej, **gdy bowiem odrodzona Rosja zażąda tych ziem, możecie być pewni naszego poparcia".**

Tak się po zawartych już układach Polski z republiką czeską odnosi do nas wybitny czeski polityk, przywódca narodowej demokracji czeskiej, t. j. stronnictwa wchodzącego w skład koalicji rządowej (sic!) i skupiającego w swych szeregach gros inteligencji czeskiej! Co było do wybaczenia rok temu jeszcze, musi nas razić obecnie, gdy zawarcie układów okraszono słodyczą czeskich obietnic i zapewnień sympatji...

Podważanie fundamentów praworządności.

Donosiliśmy onegdaj o ułaskawieniu komunisty warszawskiego, Leona Toeplitza, który za robotę bolszewicką antypaństwową i za agitację komunistyczną wśród armji polskiej miał odsiedzieć 6 lat ciężkiego więzienia. W drodze apelacji wyrok ten skrócono do lat 4. Ponieważ kara więzienia zaczęła się liczyć od r. 1924, Toeplitz odzyskałby wolność dopiero w roku 1928, gdyby nie fakt ułaskawienia go obecnie przez p. Prezydenta. Fakt ten wywołał w opinji polskiej wielkie zdziwienie i poważne zaniepokojenie. Ryzykowny to i bardzo niebezpieczny precedens wobec wzrastającej w ostatnich czasach aktywności terrorystycznych organizacyj komunistycznych w Polsce. Obronną akcję władz naszych przeciw bakcylom komunizmu paraliżują stale od pewnego czasu pozakulisowe interwencje i protekcje na rzecz winowajców, ze strony wybitnych nawet naszych osobistości politycznych. Miało to miejsce już przy ułaskawieniu Wieczorkiewicza i Bagińskiego, a teraz ma miejsce przy uwolnieniu Toeplitza. A ten ostatni miał silnych protektorów; wszak ojciec jego jest radnym m. Warszawy, stryj zaś potężnym finansistą włoskim. Ale ci, którzy doradzili p. Prezydentowi Rzplitej, ażeby ułaskawił poprzednio Bagińskiego i Wieczorkiewicza, a teraz ułaskawił Leona Toeplitza — jak słusznie zauważa „Rzeczpospolita" — nie zdają sobie sprawy z tego, że podkładają dynamit pod fundamenty gmachu Państwa Polskiego". Jedną z najważniejszych bowiem podwalin każdego państwa — jest sprawiedliwość.

Jak się dowiadujemy, dekret p. Prezydenta został już skierowany do wykonania, wobec czego Toeplitz lada dzień będzie na wolności.

Polemika o „uwiąd" P. P. S-ej.

Przed tygodniem zamieściły „Wiadomości Literackie" artykuł p. Jana Nep. Millera p. t. „Uwiąd kulturalny P. P. S.". Autor chciałby „lewicę artystyczną" skojarzyć z „lewicą polityczną" a więc z P. P. S. w pierwszym rzędzie. Stronnictwo jednak — dowodzi p. Miller — po swojej „chwalebnej", rewolucyjnej przeszłości, po roku 1905, zastygło w „martwocie", bierności, bezwładzie, ospalstwie i nieprożnującem „próżnowaniu". Dlatego „lewica literacka" nie pali się do P. P. S., jak przed wojną. Stan to groźny — zdaniem p. Millera. Jest on bowiem „na rękę tylko reakcji społecznej, która ma ułatwiony żer na śmietnisku życia kulturalnego". Grozi więc p. Miller socjalizmowi, że, o ile się nie poprawi, o ile nie wróci do swojego „heroicznego okresu" z roku 1905, to — „nowa sztuka będzie musiała stworzyć sobie sama stronnictwo polityczne, nową „partję pracy", pojętej jako twórczość, która obejmie wszystkie sztuki żywe... i dążyć będzie do ustroju „rad"...

Z odpowiedzią na ten ostry artykuł przyjaciela pospieszył — któżby inny, jak nie — p. Daszyński! Tasiemcowa ta odpowiedź, nudna, jak kluski z olejem, w sam raz potwierdza tezę p. Millera o „uwiądzie kulturalnym P. P. S." Trzeba bowiem zupełnego „uwiądu", kulturalnego smaku, zdrowego rozsądku i pamięci, by — jak to robi p. Daszyński — wszystko, co Polska dotąd zrobiła, przypisać — socjalizmowi. Dosłownie bowiem p. Daszyński pisze: „P. P. S. utrzymała (!) niepodległe państwo polskie", „P. P. S. dała powszechne prawo wyborcze", „P. P. S. zaprowadziła 8-godzinny dzień pracy", „Dekretem rządu P. P. S. wprowadzono... kasy chorych", P. P. S. wywalczyła wolność koalicji, świecką szkołę (ejże, czy nie przesada, — Przyp. „Gł. N."), wolność prasy (!) i t. p. piękne rzeczy". A dalej — „reformę rolną i ochronę lokatorów". Ma to p. Millera przekonać, że P. P. S. nie popadła w „martwotę" i „uwiąd"... Należy jednak wątpić, czy p. Daszyński cel swój osiągnął!

Raczejby, p. Ignacy, należało inaczej do p. Millera przemawiać! Jeśli mu się marzy nawrót P. P. S. do „heroicznego okresu z 1905", to przecież mogłeś się Pan posłużyć wspomnieniami — jakże jeszcze żywemi — „6-go listopada". Czyż to nie było nawiązaniem czerwonej nici do „bohaterskich" napadów na pociągi, do zmiatania browningowemi kulami narodowych robotników w Łodzi i Warszawie? A, jeśli o „kulturę", o „literaturę" chodzi, to wówczas właśnie ta „literatura" wydała najbardziej charakterystyczny swój twór, pamiętną gloryfikację mordu ułanów na łamach „Naprzodu"; — opis rzezi, który się nurzał w oparach krwi i bratobójczej zbrodni! To właśnie należało przypomnieć p. Millerowi.

P. Daszyński jednak nie wziął pod uwagę tego jedynego rewolucyjnego „czynu" P. P. S. w Polsce wolnej! Czyżby zapomniał? Nie! Takich rzeczy w partji się nie zapomina! Jeśli to pominięcie spowodował wstyd, to szkoda, że się to szlachetne uczucie tak późno w P. P. S. odzywa. Karta historji Polski z listopada 1923 r. nie byłaby zapisaną najhaniebniejszą zbrodnią, jaką znają dzieje młodego państwa!

Staś na sukni zrobił plamę
Płacze i przeprasza mamę,
Mama Stasia nie skrzyczała
Lecz do sklepu go posłała,
Aby „Raco" kupił zaraz
I tak skończył się ambaras,
„Raco" czyści każdą plamę
Udobrucha każdą mamę.

Gen. Przedstaw. na Polskę D/H Reflex
Kraków, Starowiślna 16. 1192

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Ubył „Kaszub" ale przybyła „Wilja".

W Hawrze w obecności władz lokalnych odbyła się uroczystość **poświęcenia nowego okrętu transportowego polskiej marynarki wojennej „Wilja"**, pozostającego pod dowództwem komandora marynarki polskiej pułk. Burhardta. Na uroczystość tę przybył z Paryża ambasador Chłapowski, w towarzystwie attache wojskowego pułk. Kleeberga i szefa wojskowej misji zakupów, pułk. Łojko. W przemówieniu swem wskazał ambasador Chłapowski na wysiłki, podjęte przez rząd polski, celem utworzenia marynarki wojennej i ułatwienia budowy marynarki kupieckiej. Ambasador Chłapowski wskazał następnie na charakter ziemi, którą Niemcy fałszywie nazywają korytarzem gdań-

skim, względnie korytarzem polskim. Ziemia ta w rzeczywistości nawskróś polska, odegra wybitną rolę w przyszłym rozwoju stosunków marynarki polskiej i bezpośredniego połączenia Polski z jej sojuszniczką Francją.

Piekło Dantejskie w Bolszewji.

MORDUJĄ I PALĄ LUDZI JAK ZWIERZĘTA.

Bolszewicka „Zwiezda" podaje szczegóły napadu na pociąg kurjerski Rewel—Płock, który jest uważany za najszybszy pociąg w Rosji. Do jadącego w pełnym biegu pociągu, wskoczył o północy jakiś zamaskowany osobnik. Przeszedł przez wszystkie wagony i dostał się do budki maszynisty, któremu na twarz rzucił silnie nachloroformowaną chusteczkę, a gdy ten stracił przytomność, pod grozą rewolweru zmusił pomocnika maszynisty do zatrzymania pociągu w pewnym oznaczonym punkcie. Z lasu po obu stronach drogi wysunęły się postacie bandytów, którzy wtargnęli do pociągu i przeprowadzili rewizję dokumentów pasażerów. — Wybrano członków partji komunistycznej w liczbie 13, poczem oblano ich naftą i podpalono, przywiązawszy ich poprzednio do słupów telefonicznych. „Zwiezda" wylicza ich nazwiska.

Pociąg po dokonaniu egzekucji puszczono spokojnie dalej wśród płonących pochodni. Wielu ludzi — jadących pociągiem — dostało spazmatycznego płaczu, a jedna kobieta wpadła w furję i wyskoczywszy z pociągu, poniosła śmierć na miejscu.

Równocześnie „Młot" donosi o napadzie bandy buntowników na pociąg na nowo otworzonej linji kolejowej Połock—Lepel. Tym razem ofiarą padło dwóch oficerów czerwonej armji, wracających z urlopu, do swoich pułków. Obaj dostali strzały w głowę i w serce. Efekt napadu był minimalny, gdyż ochrona pociągu zaalarmowała wojska, stojące niedaleko. Stąd napadający wzięci w krzyżowy ogień, musieli cofnąć się i ze złości podpalili dwa baraki, w których spali żołnierze. Kilkunastu znajdujących się w barakach żołnierzy w ten sposób zginęło.

Nowy ląd wyłoni się z Oceanu

TWIERDZI PAN NAULTY Z N. JORKU.

Pan Edwin Fairfax Naulty z Nowego Jorku, który od szeregu lat bada wstrząśnienia skorupy ziemskiej, wygłosił przepowiednię, którą ostatnie odkrycie kapitana Cornet w zatoce biskajskiej, o podnoszeniu się tamże dna morskiego, zdaje się potwierdzać.

Według uczonego amerykańskiego, dno oceanów podlegać będzie w ciągu XX. wieku licznym zmianom i można przypuszczać, że nowy ląd, którego powierzchnia będzie równać się Japonji, wyłoni się z wód oceanu. Nowy ten kontynent ma się ukazać w pobliżu wysp Hawajskich.

—o—

MASONI ANGIELSCY STAWIAJĄ POMNIK SWYM POLEGŁYM KOLEGOM. W Londynie w gmachu „Olympji" odbył się bankiet, wydany przez masonerję Wielkiej Zjednoczonej Loży Angielskiej. W bankiecie wzięło udział około 8.000 osób. Na wstępie uczczono pamięć masonów, poległych w ubiegłej wojnie, przyczem uchwalono zorganizować zbiórkę jednego miljona funtów sterlingów na budowę pomnika dla poległych. Zjazdowi przewodniczył książę Connaught, Wielki Mistrz loży. Pomnik poległych masonów ma stanąć w Londynie. Do chwili obecnej zebrano na ten cel 750.000 funtów sterlingów.

33 DNI — REKORD GŁODÓWKI. Z Chicago donoszą, że w tamtejszym zakładzie fizjologicznym osiągnięto nowy rekord głodówki. Prywatny docent uniwersytetu dr. Frederic nie przyjął pokarmu przez 33 dni, poczem wygłosił odczyt o własnych wrażeniach podczas głodówki.

Przez pierwsze dwa dni czuł się normalnie, między 3 a 7 dniem zaczął odczuwać trudności w chodzeniu, poczem nastąpiło osłabienie. Następnie wystąpiło gwałtowne uczucie głodu, a po 3 tygodniach żądza przyjęcia pokarmu wzrosła ogromnie. W ostatnich dniach odczuwał ogromne bóle wskutek skurczu mięśni żołądkowych. Ulgę przynosiło mu picie ciepłej wody. Przez cały czas próby docent znajdował się pod kontrolą członków wydziału medycznego.

ZIEMIA LICZY BILJON LAT, MÓWI NIEMIECKI UCZONY. Wiek ziemi według opinji profesora Wilhelma Eitla, waha się pomiędzy 1.100,000.000 a 1,200,000.000 lat. Do tego oświadczenia doszedł on na podstawie badań radjo aktywności poszczególnych warstw ziemi, uważając przedcambryjskie formacje kamienne, jako najstarsze mineralogiczne złoża znane nauce.

Z humoru.

Nieporozumienie. Starosta posłał do wójta nowy formularz, który miał wypełniać przy odstawianiu złoczyńców do sądu powiatowego. Wójt przy schwytaniu złodzieja wypełnia go dokładnie: Więc imię, nazwisko, wiek, przedmiot kradzieży, powód. Pozostaje rubryka: szczególne uwagi. Sumienny wójt tak ją wypełnia: uwagi, które czynił schwytany, były tego rodzaju, że ich nie mogę powtórzyć.

Grzeczny małżonek. Sędzia do oskarżonego, przeciw któremu żona wytoczyła proces o rozwód: — Jako główny moment i dowód, jak pan żonę zaniedbuje, podaje ona fakt, że przez dwa lata nie przemówił pan do niej ani słowa. Dlaczego pan to uczynił? — Oskarżony: Nie chciałem jej przerywać, panie sędzio.

Na zgromadzeniu kobiet. Przewodnicząca: Ależ, moje panie, wszystkie równocześnie nie możemy mówić, przynajmniej połowa musi słuchać!

KRONIKA KRAKOWSKA.

Bibljoteka Jagiellońska uzyskała dwie sale.

CHWILOWE ZŁAGODZENIE POTRZEB BIBLJOTEKI. — CZYTELNIA NIE BĘDZIE ROZSZERZONA. — ADAPTACJA GMACHU NOWODWORSKIEGO.

Dyrekcja Bibljoteki Jagiellońskiej czyniła już od dawna starania o rozszerzenie szczupłych pomieszczeń bibljotecznych na razie choćby tylko przez **zajęcie parterowych ubikacji gmachu Nowodworskiego** mieszczących: Seminarja matematyczne, filozoficzne, archeol. klasycznej i bibljotekę słuchaczów prawa. Do pretensji zajęcia całego gmachu Nowodworskiego miała Dyrekcja Bibljoteki Jagiellońskiej **podwójne prawo, a to z tytułu ogromnego rozrostu Bibljoteki,** jak również przez wyraźną **umowę z r. 1905,** według której cały parter winien być bezwzględnie oddany Bibljotece, gdy tylko zajdzie tego potrzeba.

Ponieważ nabytki ostatnich lat przepełniły już do ostatnich granic sale Bibljoteki, przeto dyrektor jej, p. Papee, zaprosił na konferencję specjalną komisję profesorów celem omówienia sposobów uzyskania koniecznych lokali. — W konferencji wzięli udział: rektor Uniw. Jag. Rostworowski, dyr. Papee, profesorowie: ks. Archutowski, Gołąb, Maziarski, Garbowski, Sokołowski i sekretarz Uniw. Ottman.

Wyniki obrad streszczają się w nast. 5 punktach: 1) Cały lokal (2 salki i 2 przedpokoje) **zajmowany dotąd przez Seminarjum matematyczne na parterze gmachu Nowodworskiego, oddać na cele Bibljoteki Jagiellońskiej.** 2) **Lokal po Bibljotece słuchaczów prawa** na parterze tegoż gmachu przydzielić Wydziałowi filozoficznemu. 3) Cały lokal na parterze gmachu Collegium Novum, zajmowany dotąd przez Seminarjum slawistyczne i gramatyki porównawczej, przydzielić **Wydziałowi lekarskiemu na przeniesienie tam Dziekanatu Wydziału lekarskiego.** 4) **Po opróżnieniu lokalu,** zajmowanego dotąd przez Dziekanat lekarski na II piętrze Coll. Novum, przeznaczyć **jeden pokój na rozszerzenie Kwestury,** a kancelarję dziekana wraz z przedpokojem przydzielić Wydziałowi filozoficznemu. 5) Zgłoszonych potrzeb i zapotrzebowania lokali przez Wydziały: teologiczny, prawniczy i rolniczy nie uwzględnić z powodu braku jakichkolwiek wolnych ubikacji.

Aczkolwiek uzyskanie dwóch ubikacyj nie rozwiązuje kwestji Bibljoteki, to jednak ma i tak duże znaczenie ze względu na możliwość odciążenia głównych sal bibljotecznych. Mianowicie cały magazyn dawnych czasopism oraz obecnie wydawanych i biuro zostaną przeniesione do jednego z parterowych pokoi, zaś w drugim znajdą pomieszczenie inkunabuły i cymelja. Nadzieje Dyrekcji na rozszerzenie czytelni i odpowiednie ulokowanie grafików — spełzły na niczem.

Obecnie są w toku roboty około adaptacji całego gmachu Nowodworskiego i przebudowy Seminarjum matematycznego. Ponieważ wilgoć i ciągły przewiew w salach rękopisów (Coll. Maius) wpłynęły ujemnie na stan tych zabytków, przeto Zarząd Bibljoteki zwrócił się do Dyrekcji robót publ. z prośbą o zdrenowanie dziedzińca przyległego do sali rękopisów i osuszenie jej za pomocą ogrzewalników kaloryferowych. Roboty około remontu dwóch ubikacyj przydzielonych Bibljotece będą ukończone w połowie przyszłego miesiąca. O ile rząd wyasygnował kredyty potrzebne dla tych adaptacyj, o tyle **nie zatroszczył się zupełnie o sprawienie szaf, biurek, stołów, półek, krzeseł, lamp i t. d. i t. d.** Należy się spodziewać, że ciężar urządzenia dwóch nowych sal Bibljoteki pokryje rząd w zupełności, biorąc pod uwagę niezwykle trudne warunki, w jakich znajduje się ta instytucja.

Chciał posiąść mieszkanie drogą morderstwa.

Policja krakowska aresztowała wczoraj **Jana Czyża,** zamieszkałego przy ul. Sołtyka 17, **za usiłowane otrucie swego wuja,** 65-letniego Stanisława Bąka, emeryta kolejowego. Czyż mieszkał od roku 1924 u swego wuja jako sublokator **i wielokrotnie zdradzał chęć zdobycia obszerniejszego mieszkania Bąka.** W tym celu postanowił pozbyć się niewygodnego mu sąsiada; wszedł w porozumienie ze służącą, Wiktorją Łabus i namówił ją do spełnienia zbrodniczego planu, przyrzekając, że się z nią ożeni. Przed kilku dniami kazał jej, by wlała wujowi do herbaty jakiś płyn, jak się później okazało, kwasu solnego.

Ponieważ dawka była szczupła, przeto Bąk doznał tylko **kurczów żołądka bez groźniejszych następstw.** Wczoraj Czyż ponownie dał Łabusównie większą ilość kwasu solnego z poleceniem, by wlała go do herbaty, podanej Bąkowi na śniadanie. Łabusówna, zorjentowawszy się w sytuacji, **nie spełniła polecenia Czyża, opowiedziała wszystko Bąkowi, w następstwie czego zbrodniarz został aresztowany.** Dalsze śledztwo ustali, czy Łabusówna była wtajemniczona w machinacje Czyża, czyteż działała jako jego ślepe narzędzie.

—o—

ZNIŻKI KOLEJOWE DLA UCZESTNIKÓW UROCZYSTOŚCI REYMONTOWSKICH.

Wojewódzki komitet dla uczczenia Władysława Reymonta zwraca się ponownie z gorącym apelem do społeczeństwa polskiego o wzięcie udziału w ogólnym hołdzie urządzonym na cześć wielkiego pisarza w Wierzchosławicach.

Uczestnicy uroczystości Reymontowskiej płacą za podróż połowę należytości. Główny komitet uzyskał w ministerstwie kolei 50% zniżkę cen biletów. Uczestnicy obchodu zakupywać będą wobec tego na swoich stacjach bilety kolejowe do Bogumiłowic (stacja kolejowa Wierzchosławice). Biletów tych nie będą oddawać w Bogumiłowicach służbie kolejowej, lecz zatrzymają je przy sobie. W Wierzchosławicach otrzymają z rąk komitetu specjalne karty legitymacyjne, które wraz z nieoddanym biletem jazdy upoważniać ich będą do bezpłatnego przejazdu koleją z powrotem do domów.

OGÓLNO - POLSKI ZJAZD CECHÓW RZEŹNICKICH I MASARSKICH.

Dnia 15 b. m. odbędzie się w Krakowie V powszechny Zajzd delegatów polskich cechów rzeźnickich i masarskich Rzeczypospolitej Polskiej. Program zjazdu obejmuje: nabożeństwo w kościele Marjackim, otwarcie obrad w sali na Kotłowem przez p. Różyckiego, wybór marszałka zjazdu i powołanie ławników, przemówienia reprezentantów władz, gości i delegatów. Referaty wygłoszą: p. Weber z Warszawy na temat „Rola cechów w Polsce", p. Kapałczyński z Poznania na temat „Organizacja a naród i państwo", oraz Dr Prochowski o organizacji miast przez cechy rzeźnickie.

WYSTAWA BRONI I AMUNICJI NA II ZAWODACH STRZELECKICH.

W dniach 6, 7 i 8 września b. r. odbędą się w Krakowie, pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej, drugie narodowe zawody strzeleckie, na które zjadą najlepsi strzelcy i myśliwi z całej Polski, oraz przedstawiciele zagranicy. Okręgowy komitet narodowych zawodów, pragnąc wykorzystać tę okazję dla zapoznania szerokich kół miłośników sportu strzeleckiego ze stanem fabrykacji broni i amunicji, urządza w Krakowie w ciągu wymienionych wyżej dni, wystawę broni i amunicji zarówno wytwórni krajowych, jak i zagranicznych. Główny komitet zwraca się do osób zainteresowanych z propozycją wzięcia udziału w tej wystawie. Informacyj udziela komitet wykonawczy w Krakowie pod następującym adresem: Okr. Komitet nar. zawodów strzeleckich, K. O. V., plac Magdaleny. Sekcja techniczna, por. Schreyer.

—o—

Kraków, 11 sierpnia.

Wtorek 11: św. Tyburcjusza i św. Zuzanny.
Środa 12: św. Klary.

Środa 12: Wschód słońca o godz. 4.38, zachód o 19.30.

Z KSIĄŻĘCO-BISKUPIEGO KONSYSTORZA. Wizytacja dekanatu oświęcimskiego, która miała się odbyć w czasie najbliższym, została przez Księcia-Biskupa odwołana.

ŚMIERĆ WDOWY PO HENRYKU SIENKIEWICZU wzbudziła głęboki żal i współczucie w szerokich kołach polskiego społeczeństwa. Wiedziano, że od wielu tygodni dogasa w domu najbliższych krewnych prof. Chrzanowskich nieodstępna towarzyszka późnego wieku Mistrza. Chorą otaczały do końca dzieci-pasierby: Jadwiga zaślubiona płk. Korniłowiczowi i Henryk wraz z narzeczoną Zuzanną Cielecką. Zapalenie płuc przerwało grozę nieuniknionych męczarni związanych z nieubłaganą chorobą, zaledwie uśmierzoną przez ciężką operację. Chora przyjęła ostatnie Sakramenta św., poczem rzadko już była przytomna. Jadwiga z Babskich Sienkiewiczowa, urodzona w tragicznym r. 1863 w Burcu na Podlasiu, zmarła 8 sierpnia. Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek 11 o godz. 10 w kościele OO. Karmelitów na Piasku, poczem nastąpi eksportacja na dworzec. Pogrzeb w Wojcieszkowie w pow. Łukowskim st. Krzywda, naznaczony na dzień 13 b. m. we czwartek, przedpołudniem.

Cień żałoby pada na małżeństwo Henryka Sienkiewicza iuniora, którego ślub z Zuzanną Cielecką, siostrzenicą płk. Tyszkiewicza, dowódcy V. brygady kawal. w Krakowie, zapowiedziany był na drugą połowę sierpnia. Ojciec i brat panny Cieleckiej, oficerowie kawalerji, polegli chlubnie w dwóch ostatnich wojnach.

PRZEDŁUŻENIE LINJI TRAMWAJOWEJ NR. 6. W najbliższych dniach Krakowska Spółka tramwajowa przystąpi do budowy przedłużenia linji tramwajowej Nr. 6 w Podgórzu. Nowy odcinek będzie się ciągnął przez ul. Kalwaryjską do Zakładu Matecznego. W przyszłości projektowana jest budowa nowej remizy tramwajowej przy drodze do Borku Fałęckiego. Remiza stanie na większym obszarze gruntów, które gmina w tym celu nabyła. Na ul. Kalwaryjskiej poczyniono przygotowania do budowy tramwaju i szyny zostały już zwiezione.

AUKCYJNA SPRZEDAŻ OBRAZÓW ANTYKÓW o treści świeckiej i religijnej odbędzie się w dniach 12 13 b. m. od godz. 4—6 po południu w lokalu obok urzędu parafjalnego Bożego Ciała na Kazimierzu. Dochód przeznaczony na wykupno kościoła św. Agnieszki.

PROTEST PRZECIW LOTERYJNEJ SPRZEDAŻY CZEKOLADY. Stowarzyszenie kupców krakowskich wniosło protest do władz przeciw loteryjnej sprzedaży czekolady i fabrykatów czekoladowych. Protest swój motywuje Stowarzyszenie tem, że loteryjna sprzedaż czekolady w tych warunkach, w jakich zostaje ona obecnie przeprowadzana, nie służy żadnemu celowi dobroczynnemu, ale jest zwykłem przedsiębiorstwem prywatnem, obliczonem na horendalne zyski fabrykantów, niemogących zbyć w inny sposób lichego towaru. Kupiectwo branży cukierniczej i kolonjalno-spożywczej czuje się zagrożone przez plagę grasujących loteryj czekoladowych i apeluje do ogółu kupiectwa o bojkot niecestytycznego handlu. Hazard loteryjno-czekoladowy prowadzi obecnie w sklepach krakowskich kilku mniej znanych fabrykantów czekolady z Warszawy.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE od 2 do 8 b. m. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 3, na tyfus brzuszny 5 (w tem 2 obce), na czerwonkę 3 (w tem 1 obca), na odrę 6, na kokluszu 1.

OGRANICZENIE LOTÓW NA LINJI WARSZAWA—GDAŃSK. Z dniem 10 b. m. zastanawia Polska Linja Lotnicza na przestrzeni Warszawa—Gdańsk i z powrotem podwójny ruch, t. z., że odlot z Gdańska o godz. 8-ej, a z Warszawy o godz. 16 odpada.

O FAŁSZERSTWO DOKUMENTU. W wojskowym sądzie okręgowym przy ul. Montelupich odbyła się wczoraj rozprawa przeciw trzem rezerwowym szeregowcom z 11 pp.: Romanowi Czerneckiemu, Bronisławowi Piechocińskiemu i Teofilowi Przybyłko, oskarżonym o zbrodnię fałszerstwa dokumentu. Obwinieni popisali przekaz bez wiedzy i zezwolenia przełożonego kompanji por. Wołodki i zaopatrzywszy przekaz urzędową pieczęcią, podjęli na szkodę skarbu państwa kwotę 20.000 mk. i kwotą tą się podzielili. Rozprawie przewodniczył ppłk. Dr Kappel, oskarżał prok. kap. Dr Roch. Oskarżeni przyznali się do winy, tłomacząc się niedostatkiem. Trybunał uwzględnił przy wymiarze kary nieposzlakowaną przeszłość oskarżonych i zasądził każdego z nich na karę więzienia przez 3 miesiące, orzekając zarazem, przy zastosowaniu ustawy amnestyjnej, całkowite umorzenie kary.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

TOW. POMOCY DLA BEZDOMNYCH W POLSCE im. Br. Alberta odbędzie w dniu 17 b. m. doroczne walne zgromadzenie w Warszawie w domu własnym (Kawenczyńska 4 a) z następującym porządkiem dziennym: sprawozdanie z rocznej działalności Zarządu i wybór nowego prezydjum.

—oOo—

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Carmen".
Środa: „Tannhäuser".
Czwartek: „Trubadur".
Piątek: „Lohengrin" (teatr na Wawelu).
Sobota: Po południu „Goplana"; wieczorem „Casanowa".
Niedziela: Po południu „Straszny dwór"; wieczorem „Casanowa".

Repertuar teatru „Bagatelli".

Wtorek: „Bez koszulki".
Środa: „Bez koszulki".
Czwartek: „Bez koszulki".

—o—

PROMIEŃ: „Pat i Patachon jako fotografowie".

UCIECHA: „Z tajemnic puszczy i knieji", dramat w 8 aktach, ponadto „Ferdek i Merdaszkają blondynki", komedja w 2 aktach.

NOWOŚCI: „Strącone bożyszcze".

WARSZAWA: „Niebezpieczna wyprawa", dramat; w głównej roli Lucjano Albertini.

SZTUKA: „Dzisiejsza miłość".

REDUTA: „Hrabina żebraczka" — „Księżniczka Pantoche".

—o—

OSTATNI TYDZIEŃ OPERY WARSZAWSKIEJ W KRAKOWIE. Dziś, t. j. we wtorek. po raz ostatni „Carmen", melodyjna opera Bizeta, z gościnnym występem Janiny Rewicz, Stanisława Gruszczyńskiego, Tadeusza Ordy i primabaleriny Anny Zabojkiny. We środę 12 b. m. po raz ostatni w bieżącym sezonie „Tannhäuser", wspaniałe arcydzieło R. Wagnera, z ostatnim gościnnym występem Ewy Bandrowskiej. We czwartek 13 b. m. tylko jeden raz w sezonie „Trubadur", opera Verdi'ego, z gościnnym występem Heleny Łowczyńskiej i Stanisława Gruszczyńskiego w rolach głównych. W piątek 14 b. m. opera warszawska wystawi na Wawelu (na dziedzińcu arkadowym) legendę skandynawską, arcydzieło Ryszarda Wagnera, „Lohengrin", ze Stanisławem Gruszczyńskim w roli tytułowej.

—o—

Lekka poprawa złotego.

W dniu wczorajszym **zaznaczyła się korzystna dla złotego tendencja.** W obrotach bankowych płacono za dolara **5.45 zł., a w wolnym obrocie (t. zw. czarna giełda) w Krakowie notowano 5.70, w Warszawie zaś 5.60 zł.** Jest to widoczna poprawa, jeżeli zważymy, że w sobotę płacono za dolara w Krakowie 5.90 do 6 zł., a w Warszawie nawet 6.30 zł.

Równocześnie daje się zauważyć to samo i zagranicą Według nadeszłych **z Wiednia** wiadomości, w dniu wczorajszym kurs złotego przed cleraingiem kształtował się lekko zwyżkowo. Notowano bowiem 130 do 131.50, podczas gdy 7 b. m. od 128.50 do 129.50 (parytet złotego w szylingach wynosi 135.50).

Ta zmiana w tendencji na korzyść złotego wywołana została **najświeższem zarządzeniem ministerstwa skarbu** (z dnia wczorajszego) w myśl którego **zabroniono zupełnie** naszym bankom zakupna dewiz zagranicą.

Dotychczas bowiem wolno było bankom naszym nabywać tam dewizy bez specjalnego zezwolenia **na sumę 50.000 zł.** Wobec tego, że dewizowych banków jest u nas spora liczba, przeto rzucano pewne ilości złotego na rynki zagraniczne, co oczywiście obniżało kurs naszej waluty. Istotnie kiedy przed paroma dniami wyrażaliśmy obawy o kurs złotego zagranicą, poczęła się znowu zaznaczać wskutek wspomnianej przyczyny, lekka **tendencja zniżkowa dla złotego,** mimo interwencji Banku polskiego. Aby więc położyć temu kres, rząd zakazał jakichkolwiek zakupów dewiz zagranicą, **nie ustając jednak w interwencji.** Tym sposobem kurs złotego doznał zagranicą pewnej poprawy. Nie pozostało to bez wpływu i na rynek krajowy.

Czy ta poprawa będzie trwałą, pokażą najbliższe dni. **M M.**

—oOo—

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Zainteresowanie papierami zwłaszcza cięższymi (przemysł górniczy i metalurgiczny) silne, tendencja mocna, jednakowoż brak towaru uniemożliwił dojście do skutku towaru. W walutach zastój, notowań nie było żadnych. Dolar w obrotach prywatnych 5.50—5.60.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

REKOLEKCJE DLA KAPŁANÓW w Seminarjum duchownem w Krakowie odbędą się w dniach 18, 19 i 20 b. m. Początek w poniedziałek dnia 17 b. m. wieczorem. Zgłoszenia przyjmuje rektorat seminarjum duchownego w Krakowie, Podzamcze, do dnia 15 b. m.

—o—

NEKROLOGJA.

† **Jacek Lipski.** W nocy z soboty na niedzielę zmarł w Warszawie Dr **Jacek Lipski,** starszy referent w Ministerstwie oświaty. Przyczyną przedwczesnej śmierci była choroba sercowa. Zmarły był dobrze znany i bardzo lubiany w kołach naukowych Krakowa, gdyż przez kilka lat zajmował stanowisko kustosza Bibljoteki XX. Czartoryskich i dopiero przed kilku miesiącami przeniósł się do Warszawy. Ludzie nauki, pracujący w Bibljotece, spotykali się zawsze z nadzwyczajną uprzejmością i pomocą ze strony młodego kustosza. Był również ś. p. Jacek Lipski wybitną siłą naukową i właśnie robił korektę wielkiej pracy z historji polskiego szkolnictwa (którą wydaje P. Akad. Umiej.), gdy niespodziewana śmierć przerwała jego życie. Zmarły pozostawia żonę, również pracującą naukowo. Śmierć okryła żałobą rodzinę naszego poety, Antoniego Waśkowskiego, którego żona jest siostrą Zmarłego Jacka Lipskiego.

—o—

NOWE PISMO.

W Żywcu ukazał się pierwszy numer chrześcijańsko-demokratycznego pisma p. t. „Gazeta żywiecka". Wydawcą jest znany w powiecie p. Mojżyszek.

ZEZEM.

Inteligencja, czy morele?

Tytuł frapujący. Mam wrażenie, że czytelnika ogarnie lekkie zaniepokojenie o moje zdrowie, przypuśćmy, o — płuca. A jednak jest to tytuł do historji pięknej i niezwykłej. Opowiem więc ją bez względu na konsekwencje.

Szedłem z matką i braciszkiem o dwa lata starszym. Wiele, bardzo wiele ludzi było wówczas starszych odemnie. Albowiem miałem lat — cztery!

Matka kupiła nam moreli i podzieliła na dwie części. A że ja byłem powszechnie (przez mamę, tatę, ciotkę Euzebię, ciotkę Brygidę, wujka Hipolita i siebie) uznany za cudowne dziecko, zjadłem swe morele odrazu, na ulicy...

— Mamusiu, on jest nieinteligentny — mówi mój braciszek — zjadł na ulicy wszystkie morele..

— Przepraszam ciebie — (wtedy jeszcze tak mówiłem) — ja zjadłem morele nie inteligencję...

Wiele lat upłynęło od tego czasu. A z każdym rokiem coraz mniej jest ludzi starszych odemnie.

Ale nie o to idzie. Idzie o coś innego. Bo kiedy przypomnę sobie to zdarzenie, wielka wątpliwość wżera się w mój mózg. Co ja właściwie wówczas zjadłem? Morele, czy inteligencję? I jeśli parę lat temu wahałem się jeszcze, dziś zdaje mi się, że to, co zjadłem, to nie były chyba — morele.

Tego samego zdania jest — mam wrażenie — i redaktor naczelny i koledzy redakcyjni i motrampaż i wszyscy wokoło. Opowiem im przecie tę historyjkę. Niech wiedzą, że ostatecznie kiedyś czemś się jednak było. zak.

Ś. † P.

Maryja z Babskich

Henrykowa Sienkiewiczowa

urodzona w Burcu na Podlasiu w roku 1863 opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 8. sierpnia 1925 w Krakowie.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się we wtorek 11 b. m. przy zwłokach w kościele św. Szczepana na Piasku (O. O. Karmelitów) o godz. 10, poczem nastąpi eksportacja na dworzec kolejowy. Złożenie do grobów rodzinnych na cmentarzu w Wojcieszkowie (powiat Łukowski, stacja kolejowa Krzywda) odbędzie się we czwartek 13-go b. m. przedpołudniem, o czem zawiadamia

Rodzina.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

—o—

Reglamentacja importu.

Do całego szeregu zarządzeń, których tyle pojawiło się ostatniemi czasy w związku z fatalnym dla nas importem, przybywa znowu świeże: **reglamentacja importu.**

Ma ono dwa cele na oku. Jeden, **aby skutecznie przeciwdziałać zamaskowanemu importowi z Niemiec drogą okrężną przez inne kraje** (i to jest właściwe podłoże tego kroku), a drugi, aby tym technicznym sposobem, że tak powiemy, stworzyć dogodniejsze warunki dla zwiększenia naszego eksportu. Reglamentacja tyczy się **przeważnie towarów, których import z Niemiec został u nas zakazany.** Polega ona na tem, że poszczególnym państwom **będą przyznane kontyngenty wwozu do Polski odpowiednio do cyfr przywozu z poszczególnych krajów z przed daty wstrzymania wwozu niektórych towarów niemieckich do Polski.**

O ile jednak jakiś kraj zechce importować do Polski towary w ilościach większych od ilości wwożonych przed wprowadzeniem reglamentacji, to zwiększony wwóz **uzależniony będzie od możności ulokowania na rynku tego kraju równoważnej partji towarów polskich, które dotychczas znajdowały zbyt w Niemczech.**

Zobowiązania, wynikające z traktatów handlowych **będą oczywiście w całości uszanowane.**

Podział kontyngentów pomiędzy poszczególne państwa będzie dokonany w sposób liberalny, możliwie ułatwiający uzyskanie pozwolenia wwozu przez firmy zagraniczne i krajowe. Rozporządzenie więc powyższe nietylko nie odbije się ujemnie na eksporterach zagranicznych, ale będzie również dla nich pewnem udogodnieniem technicznem, ponieważ niedawno wprowadzone świadectwa, mające stwierdzać miejsce pochodzenia towarów, zostaną skasowane, z wyjątkiem, oczywiście, świadectw pochodzenia wystawianych na towary korzystające ze zniżek celnych.

Rozporządzenie wprowadzające reglamentację ma charakter przejściowy i zostało wydane **na przeciąg trzech miesięcy.**

—o—

Rozbudowa Gdyni-miasta.

Onegdaj odbyła się pod przewodnictwem ministra Klarnera konferencja stałej komisji dla spraw eksploatacji portu gdyńskiego. Wysłuchano dwóch referatów min. przemysłu i handlu o programie robót w Gdyni na lata 1926, 27, 28 i 29, dalej, o eksploatacji portu gdyńskiego. Są wszelkie widoki **doprowadzenia zdolności Gdyni w roku 1925 już do przeszło miljona ton.**

Następnie wygłosił dyr. Mrozowicz referat o kolejowych połączeniach Gdyni z krajem i poddał badaniu porównawczemu linję Górny Śląsk—Bygoszcz—Gdynia w stosunku do dawnych linij na Gdańsk i na Kokoszki. Wkońcu wysłuchała komisja referatu o rozbudowie Gdyni-miasta, które **projektowane jest na 60.000 mieszkańców.**

—ooo—

Międzynar. syndykat drzewny.

W Pradze ukonstytuował się międzynarodowy syndykat drzewny. Już w kwietniu b. r. założone zostało pod egidą firmy „Bracia Rosenberg" nowe towarzystwo w Zurychu, które miało przygotować grunt pod syndykat. Kapitał tego towarzystwa wynosił 30 miljonów franków szwajcarskich. Jako udziałowcy wstąpili: Dom bankowy Aufhäuser z Monachjum, Bleichroeder z Berlina, Deutsche Bank, Szwajcarski Związek banków, Oesterreichische Kreditanstalt i Dom bankowy I. H. Schroeder et Com.

Zadaniem Syndykatu ma być nietylko **regulowanie cen na rynkach zbytu, lecz także przeprowadzenie waloryzacji zapasów drzewa.** Członkowie syndykatu mają w handlu wewnętrznym zupełnie wolną rękę, skrępowani zaś syndykatem są tylko w eksporcie. Członkami syndykatu są następujące firmy: „Wiener Donauwerke", czechosłow. Ska akc. „Union", Banska Bystrica", „Münchener Bayernwerke", zagrzebska „Jugodiwa", rumuńska „Silvika" i firma „Bracia Rosenberg" z Kolonji.

—o—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 5.18½.
Czeki: Belgja —, Holandja 209.70, Londyn 25.31, Nowy York 5.18½, Paryż 241.30, Praga —, Szwajcarja 101.20, Kopenhaga —, Włochy 18.76.

Papiery państwowe: 4½% listy zast. tow. kred. ziem. 20—19.65, 5% listy zastawne m. Warszawy 18.50—18.25, 5% listy zast. m. Warszawy 18.55—18.25, 5% pożyczka konwersyjna 43.50, 8% pożyczka konwersyjna 70—71, pożyczka dolarowa w dolarach 73, w złotych 378.50½, pożyczka kolejowa 85—80—85.

GIEŁDA W ZURYCHU.

(Zamknięcie giełdy). Paryż 24.07, Londyn 25.01½, Nowy York 5.15, Wiedeń 72.50, Praga 15.25, **Warszawa 95.12,** Bukareszt 2.70. — Tendencja bez zainteresowania.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 10 sierpnia. (PAT.) **Warszawa 127.50—128.**

Życie sportowe.

WYNIKI ZAWODÓW KRAKOWSKICH.

Sobota. **Slavia** (Koszyce)—**Jutrzenka 2:0 (2:0).** Obie bramki dla Slavji uzyskał prawy łącznik. Gra mało zajmująca z powodu burzy i deszczu.

Hakoah (Grac)—**Makkabi 1:1 (1:0).** Przez cały prawie przeciąg zawodów lekka przewaga Makkabi, jednak napad tej przewagi nie umiał wykorzystać. Wyrównał po pauzie z off side'u sędzia p. Rząsa, którego Makkabi bardzo lubi i nawzajem.

W czasie zawodów, kiedy deszcz zaczął padać, publiczność urządziła sobie wyścigi przez boisko i schroniła się na trybunach.

Niedziela. **Slavia—Wisła 1:0 (1:0).** Porażkę Wisły należy przypisać jedynie brakowi treningu. Mimo to, jednak miała przewagę i tylko niedyspozycja strzałowa nie pozwoliła jej uzyskać lepszego wyniku. Slavia grała ostro i ambitnie; jedyny punkt uzyskała 31 minut przed pauzą, a potem starała się utrzymać zwycięstwo. Bramkarz Slavji obronił bardzo dobrze kilka niebezpiecznych strzałów, Łukiewicz powinien był obronić łatwy strzał, z którego Slawia uzyskała zwycięskiego goala. — Sędzia p. Neiger beznadziejny.

Cracovia—Hakoah 1:0 (1:0). Zadecydowana przewaga Cracovii; Hakoah nie stanowił bowiem poważnego przeciwnika nawet dla — Makkabi. Ogólnie spodziewano się wysoko cyfrowego wyniku. Toteż zawody nie zapowiadały się interesująco i interesującemi nie były. „Ogórkowy sezon" robi swoje. Zwycięską bramkę strzelił przed pauzą Ciszewski. Sędziował słabo p. Raab.

Krowodrza—Legja 3:0 (1:0). Ostra gra z obu stron. **Nadwiślański Meteor 2:0,** zasłużone zwycięstwo Meteoru. **Wolność—K. M. A.** (Wieliczka) 2:1.

WYNIKI ZAWODÓW KRAJOWYCH.

Warszawa. Pierwszy dzień turnieju **Korona—Legja 2:1, Warszawianka—Makkabi 6:0** drugi dzień turnieju: **Legja—Warszawianka 3:2, Korona—Makkabi 0:0.**

Lwów. **Vienna—Pogoń 3:1 i 3:0.** Pogoń w osłabionym składzie w oba dni poniosła dotkliwą porażkę.

Poznań. **Törekwes—Warta II 4:0, Törekwes—Warta 1:2.**

Łódź. **Union—Hakoah 3:2 (3:0), Ł. K. S.—Ł. T. S. G. 3:2 (1:1).**

Od 5-go do 15-go września 1925 r.

V-te TARGI WSCHODNIE WE LWOWIE

na żądanie niektórych branż termin zgłoszeń przedłużony został do 20 sierpnia.

Zgłoszenia przyjmują: **Biura Targów Wschodnich, Lwów, Jagiellońska 1, Warszawskie Biuro Targów Wschodnich, Wilcza 8, tel. 224-61, oraz Zastępstwa Targów Wschodnich we wszystkich większych ośrodkach przemysłowych.**

1246

KONKURS

na posady nauczycielskie w Gimnazjum polskiem w Gdańsku.

Z dniem 1 sierpnia r. b. wakują w tutejszym gimnazjum następujące posady nauczycielskie na stanowisko:

a) **germanisty,**
b) **nauczyciela do wychowania fizycznego,**
c) **nauczyciela do rysunków, kaligrafji i robót ręcznych.**

Pobory według pragmatyki szkół średnich polskich z dodatkiem, wynoszącym w przybliżeniu pełne pobory polskie.

Podanie z dołączeniem uwierzytelnionych dowodów pełnych kwalifikacyj zawodowych (według art. 5a ustawy z dnia 28/9 r. i życiorysu należy wnosić natychmiast do odnośnych Kuratorjów szkolnych, a nas powiadomić.

Zarząd Macierzy Szkolnej
(—) Dr Kubacz.

1247

Konesjonowany Zakład
BUDOWY ORGANÓW
Wojciecha Zagórdy
w Czernichowie (ad Kraków)
buduje nowe organy Kościelne, Salonowe i Koncertowe różnych (systemów) nowoczesnej konstrukcji jakoteż i starej, uzupełnia rekonstrukcje i wszelkie reperacje, dorabia się nowe głosy i Prynzypały jak również dostarcza wiatraków elektrycznych (gwarantowanych) dla wytwarzania wiatru potrzebnego dla każdego systemu organów, praktyka zagraniczna! (Dom własny).

„Krawczyni" uzdolniona z zagraniczną praktyką z bardzo dobrym krojem, szykiem i gustem — przerabia z najstarszych kostjumów i sukien na najświeższe eleganckie fasony. Poszukuje prywatnych domów. Zgłoszenia do Administr. pod „Szyk". 1150

Kanarki harceńskie
pierwszej klasy po 25, 30 i 35 zł, samiczki po 5 zł wyszle pocztą za pobraniem **Stanisław Gajewski Kraków, św. Gertrudy L. 10 I p. ofic.** 1221

NA RATY!
UBRANIA frakowe, smokingowe, marynarkowe, płaszcze, kostjumy damskie według miary — z własnej lub dostarczonej materji poleca
JOZEF KUMALA, Kraków, Szczepańska 11
Filia Zakopane, ul. Witkiewicza 6.
Pierwszorzędne siły fachowe. Ceny przystępne

Jest prawdziwą rozkoszą latać wyżej chmur i chyżej ptaka.

INFORMACJE:

Kraków.
Ekspozytura P. L. L.
Św. Anny Nr. 4. tel. 32.22

Warszawa.
Nowy Swiat Nr. 24 „ 9.00
Lotnisko „ 8.50

Lwów.
Ekspozytura P. L. L.
Hotel Georg'a „ 6.10

Gdańsk.
Zastępstwo P. L. L.
Lotnisko-Wrzeszcz „ 415.31

Wiedeń.
Zastępstwo P. L. L.
I. Wiedeń, Tegethof „ 72-5-75

Lód sztuczny
dostać można codziennie w każdej ilości od godz. 6 rano do 7 wieczór
w fabryce lodu przy ul. Biskupiej L. 9
1158

Istniejący od roku 1902, wielokrotnie odznaczony na wystawach krajowych i zagranicznych 1610
KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW I MOZAJKI
S. G. Żeleński
KRAKÓW, Aleja Krasińskiego 23. Tel. 137.
Wykonuje wszelkiego rodzaju oszklenia artystyczne, witraże, mozajki etc. pg. projektów wybitnych artystów. — Ceny za 1 m² od Zł. 30. — na warunkach nader dogodnych.
Prospekty i porada zawodowa bezpłatnie

Popierajmy przemysł ojczysty!

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH
Telefon Dyrekcji 3349, 4285. **ODDZIAŁ KRAKOWSKI w Krakowie, Rynek Główny 19.** Telefon Biura 1530.
Instytucja Centralna w Poznaniu.
Kapitał zakładowy i rezerwowy przeszło zł. 22.000.000.
ODDZIAŁY W KRAJU: Bielsko — Bydgoszcz — Grudziądz — Katowice — Kielce — Lublin — Łódź — Lwów — Piotrków — Poznań — Radom — Sosnowiec Toruń — Warszawa — Wilno i Zbąszyń.
ODDZIAŁY ZAGRANICZNE: Gdańsk — Paryż i Nowy York.
Załatwiamy wszelkie transakcje bankowe. — Wkłady i rachunki bieżące w złotych i obcych walutach oprocentowujemy pod najkorzystniejszemi warunkami. — Polecamy nasz kantor do zakupna dewiz, walut i przekazów zagranicznych.
Godziny kasowe od godziny 8·30 rano do godziny 2·30 po południu.
916

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.